

W lutym 1940 roku - do dr Zofii Wasilewskiej - Świdowej w Wilnie dotarł dziwny list, datowany w styczniu 1940 r. i wysłany z Lyonu. Dr Świdowa długo zastanawiała się nad treścią listu. Postanowiła jednak podzielić się wiadomością ze swym przyjacielem i spowiednikiem, znanym w kołach Związku Walki Zbrojnej na Wileńszczyźnie - ks. Kazimierzem Kucharskim z zakonu Towarzystwa Jezusowego, pełniącym jednocześnie funkcję kapelana ZWZ AK.

Po zapoznaniu się z treścią listu - ks. Kucharski rozpromienił się cały. List w prostej formie zawierał prośbę o zrobienie sztandaru dla lotników polskich we Francji. Autorem listu był kpt. pil. Jan Hryniewicz, urodzony na Wileńszczyźnie, dowódca i wychowawca młodych podchorążych lotnictwa "Szkoły Orłąt" z Dębłina. Sztandar - jak pisał kapitan Hryniewicz - miał być dla lotników na obczyźnie tchnieniem ziemi ojczystej, a świadomość, że wykonany został w kraju rękami polskich kobiet - symbolem łączności z pozostałymi w kraju bliskimi. Poza tym - pisał kpt. Hryniewicz - lotnicy chcieliby, aby sztandar był poświęcony w Wilnie i otarty o cudowny Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Do listu dołączony był projekt rysunkowy sztandaru, który wykonali dwaj podchorążowie: Zbigniew Wojda i Kazimierz Karaszewski.

Ks. Kucharski przystąpił do dzieła. Ustalił skład Towarzystwa Samopomocy Obywatelskiej - jak nazwano komitet zajmujący się sprawą sztandaru, powiadomił o fakcie powołania takiej organizacji metropolity wileńskiego J.E.ks.abpa Jałbrzykowskiego, który ze swej strony zapewnił poparcie i pomoc w późniejszej fazie realizacji zadania. Na pierwszym posiedzeniu TSO ustalono wstępny kosztorys na 3 000 litów. Zbiórką pieniędzy na ten cel miała się zająć wyznaczona przez ks. Kucharskiego p. Oskierczyna, która zebrała sobie do pomocy jeszcze kilkanaście kwestarek.

Ks. Kucharski, aby uniknąć wszelkich podejrzeń, przeniósł swój szereg do mieszkania p. Bohdanowicza, skąd kierował wszystkimi poczynaniami. W ciągu kilku dni p. Oskierczyna zameldowała ks. Kucharskiemu, że zbiórka pieniędzy przekroczyła niemało-krotnie wartość kosztorysu. Pozostawała sprawa najważniejsza: zakupienie materiałów na wykonanie sztandaru. Meldunki, jakie otrzymywał ks. Kucharski od swoich działaczy, powoływały, że z każdym dniem stawał się coraz bardziej pochmarzany. Brak było na rynku adama, ku, nici złotych i srebrnych... I tutaj z pomocą przyszedł J.E.ks. abp Jałbrzykowski. Dzięki posiadanym kontaktom ustalili, że potrzebne materiały można nabyć w... Berlinie i Ks. Kucharski nawiązał więc konieczne kontakty w Kownie i dzięki pomocy przedstawicieli państw neutralnych sprowadzono potrzebne materiały z Berlina. Pod kierunkiem ks. Kucharskiego zavrzała praca na poddaszu klasztoru Benedyktynek oraz w zakładzie dla pań św. Kazimierza przy.

ul. Mostowej, gdzie wykopywano naty główne: Matki Boskiej Ostrobramskiej oraz św. Teresy. W czerwcu 1940 roku sztandar był gotów. Jedną stronę miała umieszczony wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej i lilie jagiellońskie na białych polach między ramionami krzyża. Na górnym czerwonym ramieniu krzyża Biały Orzeł ze złotą koroną, na dolnym - hasło ze sztandarów wojskowych: "Bóg, Honor, Ojczyzna". Na drugiej stronie sztandar - wizerunek św. Teresy, symbolizujący związki Polski z Francją. Na białych polach między ramionami krzyża umieszczono odznaki pilota, obserwatora, odznakę Szkoły Podchorążych Lotnictwa i szachownicę. Na górnym ramieniu krzyża napis: "Wielko 1940", zaś na dolnym - hasło z ryngrafu ofiarowanego kpt. Hryniewiczowi przez jego matkę, kiedy ten wyruszał na wojnę: "Miłość żąda ofiary".

Ks. Kucharski zabrał sztandar wprost do Ostrej Bramy, gdzie przystąpił do poświęcenia. W notatkach ks. Kucharskiego zachowała się relacja z tego wydarzenia:

"...Pod koniec czerwca 1940 roku - jaki to był dzień, dokładnie nie pamiętam - czekał na mnie na dole przy wejściu wiodącym do Kaplicy Ostrobramskiej umówiony zakrystian, by mnie wpuścić do Kaplicy. Po wypakowaniu sztandaru w zakrystii udaliśmy się do Kaplicy i tu na ołtarzu Matki Boskiej złożyłem sztandar. Następnie zmówiłem liturgiczne modlitwy, po czym uszedłem na ołtarz i przyłożyłem sztandar jedną i drugą stroną do obrazu Matki Miłosierdzia Ostrobramskiej. Sztandar złożyłem ponownie na ołtarzu, a sam z zakrystianem ukląknąłem i polecając szczególnej macierzyńskiej opiece wszystkich polskich lotników, jacy pod tym sztandarem walczyć będą o odzyskanie niepodległości Ojczyzny, odmówiłem wódkę łkania nas obu "Pod Twoją obronę..". Wróciliśmy ze sztandarem do zakrystii, a gdy ja go pakowałem, zakrystian poszedł na dół stwierdzić, czy nie ma czegoś podejrzanego..."

• Ks. Kucharski był dzieckiem wiejskiego ludu. Urodził się w Starej Wsi pod Brzozowem w powiecie przemyskim w 1894 roku. Po ukończeniu czterech klas gimnazjum wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i odtąd jego życie było nieprzerwaną służbą Bożą. W 1920 roku wraz ze służbą kapłańską w oddziałach Wojsk Polskich pełni funkcję sanitariusza, niosąc pomoc fizyczną i duchową rannym na polu walki. Po wojnie znany był w Wilnie jako moderator Sodalicji Mariańskich i spowiednik młodzieży akademickiej. W 1940 roku wstępuje ponownie do służby wojskowej jako kapelan Wileńskiego Okręgu ZWZ. W 1941 roku zostaje aresztowany. Dzięki staraniom gen. Sikorskiego oraz ambasady polskiej w Moskwie ks. Kucharski zostaje uwolniony, ale pobyt w więzieniu pozostawił nieodwracalne zmiany. Mimo złego stanu zdrowia, kiedy armia gen. Andersa ewakuuje się z ZSRR - ks. Kucharski zabiega o zezwolenie pozostania z tymi, którzy wyjechać nie mogą. Uważa, że jest potrzebny tym właśnie Polakom, którzy pozostają. Jednak władze wojskowe nie wyrażają zgody w trosce o życie ks. Kucharskiego i otrzymuje on kateryczny rozkaz ewakuacji z wojskiem. Mimo licznych nalegań - do końca wojny pełni służbę kapelana wojskowego, ale w 1945 roku choroba płuc przerywa ostatecznie jego pracę.

W 1953 roku na kilka miesięcy podejmuje działalność w redakcji miesięcznika "Sodalis Marianum". Wysiłek ten spowodował jednak pogorszenie się stanu zdrowia i ks. Kucharski powraca do sanatorium. W dniu 1 października 1956 roku w Bessano del Grappa we Włoszech zmarł ks. dr. Kazimierz Kucharski, wielki człowiek, gorący patriota i towarzysz walki wszystkich tych, którzy pod palącym słońcem Afryki czy mglistym niebem Londynu walczyli o niepodległość Polski. W uznaniu jego zasług Stowarzyszenie Lotników Polskich w Londynie, Koło Byłych Żołnierzy Armii Krajowej i Polska Federacja Sodalicji Mariańskich nadały mu honorowe członkostwo. Gen. Sikorski w uznaniu bohaterskiej postawy ks. dra Kazimierza Kucharskiego odznaczył go Krzyżem Srebrnym V kl. Orderu Wojennego Virtuti Militari.

Wspomnieniem tym w imieniu wszystkich lotników pragnę oddać hołd ks. dr. Kazimierzowi Kucharskiemu, a jednocześnie przypomnieć młodszym pokoleniom tę bohaterską postać.

kpt. pil. rez. H.K. Kujawa